Nr. 26. Poznań, dnia 26 czerwca 1926. Rocznik 7.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na ostatniej stronie.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią.

Walne Zebranie

Okręgu Pomorskiego Związku Zakł. Graf. i Wydawniczych na Polskę zachodnią z siedzibą w Poznaniu

odbędzie się

w sobotę, dnia 3 lipca 1926
o godz. 8-mej wieczorem
w Toruniu w „Dworze Artusa“.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Stwierdzenie obecnych.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Dyskusja.
5. Wybór nowego Zarządu.
6. Wnioski na Walny Zjazd Związkowy.
7. Ustalenie pracy organizacyjnej na rok nowy.
8. Wolne głosy.
9. Zakończenie.

Uwaga: O ile w czasie oznaczonym nie przybędzie dostateczna ilość członków, wówczas pół godziny później odbędzie się ponowne zebranie, które bez względu na ilość obecnych członków prawomocnem będzie.

Zarząd Okręgu Pomorskiego Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zach.

T. Szutkowski, wiceprezes. *W. Waligórski,* sekretarz.

Nieco z praktyki druku kopijnego.

Druk kopijny raz po raz wykonuje się i w mniejszych drukarniach, w większych jednakże, gdzie pracę tę częściej się wykonuje, z czasem wykonawcy tegoż zebrali więcej doświadczeń, aniżeli w małych. Ponieważ niedostateczne wykonanie druku kopijnego, jest nieraz źródłem przykrości i nie zadowoli ani klienta ani wykonawcy, przeto podajemy tutaj kilka uwag dla tych, którym częściej przeznacza się wykonanie druku kopijnego.

Do układu druku kopijnego używać przedewszystkiem winniśmy pisma nieco silniejszego kroju, które farbę lepiej przyjmuje i na papierze również wydatniej oddawają. Zważać jednak winniśmy na to, by materjał ten lub pisma nie były zanadto zużyte, dalej, by nie mieszano materjału starego z nowym. Pismo do układu tego musi być możliwie równe co do kroju. Jeżeli forma odpowiadać będzie powyższym wymogom, natenczas z całym spokojem oddać ją możemy do maszyny.

Papier przeznaczony do druku kopijnego musi być dobrze klejony; gorsze gatunki, mniej klejone, utrudniają nietylko druk kopijny ale i kopjowanie z niego.

Przy druku farbami kopijnemi, a przedewszystkiem fioletowemi lub zielonemi, zważać winniśmy na temperaturę umiarkowanie ciepłą. Powietrze suche w drukarni uniemożliwia wykonanie równomiernego druku; niedogodność tę usunąć można latem przez nakrapianie podłogi, a zimą przez zastawienie naczynia z wodą na piecu lub na kaloryferach, przez co osiągniemy dostateczną wilgoć powietrza. Elektryczny ogrzewacz wałków drukarskich, który, niestety, nie wszędzie jest zaprowadzony, zimową porą również bardzo dobre oddaje usługi. Jeżeli tym wymogom temperatury nie poświęcimy więcej uwagi, natenczas nadaremne będą nasze starania osiągnięcia należytego druku.

Nadmierne nałożenie farby tutaj nic nie pomoże, a sprawę tylko pogarsza; osiągnęlibyśmy bowiem druk przetłuszczony, zasmarowany i nieodpowiedni. Gdybyśmy jednak przeciwnie za mało farby nałożyli, doprowadziłoby to nas „z deszczu pod rynnę“, ponieważ druk taki kopjowałby następnie niedostatecznie lub wcale nie.

Jeżeli temperatura farby jest za chłodna, natenczas powinniśmy farbę, w blaszanem naczyniu jeszcze będącą, odpowiednio rozgrzać, osiągnąć można przez umieszczenie naczynia w pobliżu pieca lub w ciepłej wodzie. Przez rozgrzanie odbieramy farbie jej tężyznę, która również powoduje wiele trudności przy druku. Przez dodanie kilku kropli gliceryny do farby osiągniemy nieraz cudów, nawet wtenczas, gdy wszelkie inne środki nie pomogły.

Pomimo wszelkich tych wskazań zdarza się jednak, że nie osiągniemy naszego celu, i to z powodu nieodpowiedniej — farby. Zdarza się to wtenczas, jeżeli używamy farby, która odpowiednia jest dla prasy kopijnej, a nie do druku kopijnego. Polega to na tem, że arkusz umieszczony w prasie kopijnej, dłuższy czas przebywa pod tłokiem, aniżeli papier w maszynie drukarskiej, przechodząc przez nią w ciągu części sekundy. Z tego powodu możemy tylko użyć farby takiej, która jest wydatną, pełną w barwie i lekko rozpuszczalną. Zważać na to winniśmy przy zamówieniach farby, naznaczając, że farba ma być zużyta w prasie kopijnej, lub też w prasie drukarskiej.

Jakich wałków powinniśmy użyć do druku kopijnego? Wydawałoby się nam, że nowe byłyby najlepsze. Tymczasem praktyka i doświadczenie wykazały, że wałki starsze, używane, najlepiej się nadały do druku kopijnego, i nie dozna rozczarowania ten, kto powyższe spróbuje. Farba kopijna domaga się innej właściwości wałków, aniżeli farby drukarskie. Z powodu tego w drukarniach, mających częściej zamówienia na druki kopijne, używa się specjalnych wałków gumowych, przeznaczonych tylko do druku tego. Wałki powinny być nie nowe, lecz dobre, niezużywane, dalej wystarczająca jest jak najmniejsza ilość ich, tj. jeden rozcieracz i jeden zabarwiajacy. Jeżeli jednak forma składać się będzie z nowego i starego materjału natenczas nie osiągniemy krycia wszystkich części formy, co zmusi nas do założenia drugiego wałka zabarwiającego.

Skrupulatna czystość jest głównym warunkiem, celem osiągnięcia należytego druku. Farby, wałki i formę ochraniać winniśmy przed substancjami tłustemi; dalej musimy również formę i kamień do rozcierania farby przed użyciem dobrze oczyścić, bo każda najdrobniejsza nieczystość utrudni nam wyko-

Jeżeli wszelkim wskazaniom tym więcej uwagi poświęcimy, natenczas możemy być przekonani, że zabiegi nasze nie były próżne, a pracownik, otrzymawszy zamówienie na większy nakład, nie odstraszy się od pracy tej, będąc należycie do niej przygotowanym.

W drukarniach, gdzie częściej się wykonuje druki kopijne, powinny one być wykonane na maszynie, specjalnie do tychże przeznaczonej, dotyczy się to również wałków. Dalej w czasie druku jednego zamówienia starać się winniśmy ewentualnie o dalsze, by po wykończeniu pierwszego, móc rozpocząć drugie, przez co zapobiegalibyśmy częstego wypróżnienia i czyszczenia kałamarza, wałków i cylindra. Możnaby również ewentualnie wykonanie zamówienia wstrzymać aż do czasu wpływu dalszego. Firmy, będące w stałej łączności z klientelą, z łatwością mogłyby korzystać z okazji nieprzerwanej pracy, która i dla klienteli byłaby wielką dogodnością. *Gr.*

Kupiecko-zawodowa organizacja drukarni.

Na dość słabo porosłej, jak dotąd, polskiej niwie literatury graficznej, ukazał się pod powyższym tytułem podręcznik kupiecko-kalkulacyjny p. Tomasza Kaldyka z Poznania. Każdy wysiłek na polu literatury zawodowej należy powitać z uznaniem, bo, jak już powiedziano, jesteśmy jeszcze bardzo biedni pod tym względem. Zalewa nas zawodowa literatura zagraniczna, szczególnie niemiecka, świetna ale obca.

Autor dzieli pracę swoją na trzy rozdziały: I. Książkowość, II. Biuro kalkulacyjne, III. Kalkulacja. W słowie wstępnem zastępuje maksymę Hellera, że kierownik naczelny winien być w pierwszej linji kupcem, ale przytem dobrze wyszkolonym zawodowo grafikiem. Na nowoczesną tę zasadę godzimy się bezwzględnie, choć autor przedstawił ją niezupełnie realnie, radząc, ażeby kierownik zaniechał zupełnie stanowiska wykonującego technika, a więc zajął się tylko stroną kupiecką interesu. Dałoby się to przeprowadzić tylko w bardzo wielkich interesach, których w Polsce mamy bardzo mało. Podręcznik p. K. pójdzie raczej do rąk kierowników mniejszych i średnich drukarń, gdzie dwóch kierowników nie ma miejsca. Zresztą jesteśmy zwolennikami zasady, że zakładem w całości kieruje jedna osoba, która dobiera sobie zdolnych współpracowników, podległych jednak naczelnemu kierownikowi. Tylko w ten bowiem sposób wytworzyć się może jednolitość pracy.

Część I. podręcznika przedstawia zwięźle i jasno zasady książkowości amerykańskiej, najodpowiedniejszej dla przedsiębiorstw drukarskich. Tablice przykładowe ułatwiają zrozumienie rzeczy.

Część II. Biuro kalkulacyjne przedstawia również jasno cały przebieg wykonania zamówienia od złożenia oferty począwszy.

Część III., kalkulacja sama, ujęta jest na podstawach cen przedwojennych, mianowicie zaś na wartości franka szwajcarskiego, podług którego ustalony został nasz złoty. Autor ujął rzecz w z a s a d z i e dobrze i dochodzi w rezultacie do ceny godzinowej składacza nieco innej, jak ją podaje drugi cennik drukarski Związku Zakładów Graficznych. Mimo to jednak nie zaleca bynajmniej trzymać się niewolniczo ceny przez siebie wyliczonej, ale radzi badać generalja we własnym zakładzie na podstawie dokładnej książkowości. I rzecz to słuszna.

Przy obliczaniu kosztów druku dochodzi autor również do cen nieco odmiennych od cennika Zw. Z. Graf. I te ceny obliczone są na podstawie cen przedwojennych. Ale okazuje się tu znowu, że podręczniki kalkulacyjne opracowują zwykle zawodowi składacze, a nie maszyniści. Bo o ile przy obliczaniu zestawu znajdujemy w każdym podręczniku dokładnie mniej lub więcej rozparcelowanie generalji, to ceny druku znajdujemy zwykle gołosłownie podane, bez bliższego uzasadnienia. A warto, żeby pracy tej podjęto się jednak raz. Podręcznik p. K. zresztą na tem nie traci, gdyż jest cennym przyczynkiem w dziedzinie kalkulacji, dość znacznie dziś zaszarganej.

Klub wydawców dobrej książki.

„Celem każdej firmy wydawniczej jest wydawanie książek i rozpowszechnianie ich wśród czytelników. Od tego, jak wydawca patrzy na książkę i za co

ją uważa, czy za dzieło kultury czy tylko za objekt interesu, zależy dobór książek, jakie wydaje i metoda jego pracy. Jeżeli jego celem nie jest wyłącznie interes, wówczas ma ambicję wydawania książek o artystycznej i duchowej wartości."

Temi słowy — jak się dowiadujemy z „Echa Warsz." — zagaił niedawno swe przemówienie p. Władysław Kuncisz na organizacyjnem zebraniu nowego klubu wydawców czeskich, jaki powstał w Pradze pod nazwą „Kmen". Klub zespolił 24 wydawców, ideowych działaczy, pragnących dawać społeczeństwu dobrą i piękną książkę, służyć bez kompromisów literaturze pięknej, pełnić w swym kraju naprawdę kulturalne posłannictwo. Wszystkie te firmy wydawnicze, z których niejedna posiada już piękną kartę działalności, mają „ambicję, by liczono się z niemi", by stały się pożytecznym czynnikiem w życiu i rozwoju kraju.

Gdy przyjrzymy się obecnemu ruchowi wydawniczemu w każdym niemal kraju, możemy rozróżnić trzy typy firm wydawniczych. Pierwsza grupa, to stare firmy, nieraz bardzo zasłużone, które uchylają się jednak od dalszej czynnej pracy nad rozwojem nowej narodowej kultury. Do drugiej grupy należą wyłącznie spekulanci, rozpowszechniający dla osobistego zysku literacką tandetę, książki treści sensacyjnej, kryminalnej, pornograficznej. Wreszcie trzecia grupa ma jasno wytyczone cele, chce pracować dla przyszłości.

Właśnie ta grupa w Pradze zorganizowała klub „Kmen", by zespolić i uzgodnić swe usiłowania. Zgrupowani w klubie wydawcy chcą służyć literaturze, a przedewszystkiem czeskiej literaturze, tak by żaden choćby z najmniej znanych czy początkujących autorów nie mógł się skarżyć, że jego naprawdę wartościowy utwór nie znalazł nakładcy. Chcą dalej wydawać dzieła dawniejsze, w starannych, krytycznych edycjach. Chcą przyswajać swej literaturze najwybitniejsze dzieła zagranicznej literatury we wzorowych przekładach. A wreszcie, nawiązując do usiłowań bibljofilów, chcą dać czytelnikom graficznie doskonałą, piękną książkę. Wspólność działania wykluczy wzajemną szkodliwą konkurencję handlową, pozwoli niejako podzielić role, rozszerzyć zakres akcji, zamiast konkurencyjnego wyzyskiwania jednego terenu, który okazał się rentowym.

Świadomość moralnego obowiązku, jaki przyjmują na siebie członkowie klubu, nie jest jednak bynajmniej identyczna ze stuprocentowym idealizmem. Przeciwnie, można ją pogodzić zupełnie dobrze z trzeźwą, kupiecką kalkulacją. Klub nie ma bynajmniej zamiaru wydawania samych arcydzieł, liczy się z tem, co możnaby nazwać codziennym pokarmem szerokich kół czytelniczych. Chodzi tylko o to, by procentowy stosunek tej przemijającej produkcji wydawniczej do dzieł wartościowych nie był przytłaczający, a przedewszystkiem, by wśród wydawnictw klubowców nie znalazło się nic, coby było trucizną moralną i artystyczną.

„Kmen" zwrócił się już z programową odezwą do czeskiej kulturalnej publiczności, przedstawiając szczegółowo swoje cele i zamiary. Nie można wątpić, że zyskują one w szerokich kołach życzliwe echo, i że przynależność danej książki do klubu będzie już tem samem dobrą dla niej reklamą.

Kto i ile płaci na kasy chorych?

Gdy przygotowywano dopiero grunt do obecnego przewrotu, przez podburzanie mas robotniczych przeciw rządom poprzednim — jednym z ulubionych tematów było alarmowanie, że rząd wspólnie z kapitalistami chce odebrać robotnikom „zdobycze socjalne", za co uważano każdy projekt zmiany obecnego stanu rzeczy. Wmawiano w masy robotnicze, że to, co jest w tej dziedzinie, jest to minimum, które należy znacznie rozszerzyć, by stworzyć dopiero całość ubezpieczeń socjalnych dla robotników — raj na ziemi.

Że w Polsce ubezpieczenia socjalne nadmiernie, jak nigdzie, rozbudowano i to z wyjątkowem obciążeniem pracodawców, o tem nie chciano mówić, nazywając to kłamstwami, wymyślonemi przez „sługusów fabrykantów". Co innego jednak mówią cyfry, które nie wysługują się nikomu. Popatrzmy na zestawienie opłat w innych państwach i u nas:

	pracownik	pracodawca
Anglja mężczyźni	50	50
kobiety	55	45
Austrja	66,7	33,3
Belgja	100	—
Czechosłowacja	50	50
Danja	100	—
Francja	100	—
Jugosławja	50	50
Luksemburg	66,7	33,3
Łotwa	50	50
Norwegja	60	40
Szwajcarja	100	—
Szwecja	100	—
Węgry	66,7	33,3
Polska	**33,3**	**66,7**

Jak widzimy z tego zestawienia, w Belgji, Danji, Francji, Szwajcarji i Szwecji kasy chorych całkowicie są utrzymywane ze składek robotników, w pozostałych krajach robotnicy płacą dwie trzecie, pracodawcy jedną trzecią, w kilku zaś obie strony w różnych częściach, Polska natomiast jest jedynym krajem, w którym robotnicy płacą tylko jedną trzecią, a pracodawca dwie trzecie.

Czy ma to znaczyć, że w Belgji lub Szwecji np. rządy wysługują się fabrykantom, lub że robotnicy tych krajów maja się gorzej niż w Polsce? Tego nie ośmielą się twierdzić nawet socjaliści. Robotnicy tam mają się lepiej: płacąc sami na kasy chorych, nie pozwalają szastać pieniędzmi, pracodawcy, mniej obciążeni źle zużytemi ciężarami, mogą lepiej płacić robotnikom. Tracą tylko partje robotnicze, które agitatorów swoich muszą utrzymywać własnym kosztem, a nie kosztem kas chorych.

Sprawozdanie

ze Zjazdu Prezesów i Syndyków Izb Rzemieślniczych całej Polski w dniu 11 kwietnia 1926 r. w Katowicach.

(Ciąg dalszy z nr. 25.)

Dziękując p. posłowi Mianowskiemu za jego wydatną pracę około rzemiosła, a szczególnie za jego niestrudzone wysiłki w obronie projektu ustawy w Komisji Przemysłowo-Handlowej Sejmu, wyraża życzenie, ażeby projekt ten przeszedł w brzmieniu, uzgodnionem przez rzemiosło polskie.

W dyskusji nad referatem pierwszy zabiera głos p. poseł Rudnicki, który broniąc projektu C. T. Rz. wyjaśnia powody, dla których C. T. Rz. wysunęło

własny projekt. Wysunięty projekt ma być pomocny przy uzyskaniu w Komisji poparcia koniecznego dla uzgodnienia stanowiska posłów, zasiadających w tejże Komisji, gdyż dotychczas uzgodnienie nie udało się osięgnąć. Stwierdza dalej, że dział IX — rzemieślniczy — projektu rządowego jest niczem innem, jak tylko projektem C. T. Rz., uzgodnionem przez polskie organizacje rzemieślnicze a zaakceptowanym w dniu 23 sierpnia 1924 r. w Krakowie. Mówca życzy sobie jednakowoż słyszeć, czy Zjazd wypowie się za projektem rządowym, czy też przeciw projektowi C. T. Rz.

Dotychczas przeprowadzono w Komisji Przemysłowo-Handlowej 31 artykułów projektu ustawy rzemieślniczej i jeden punkt artykułu 11, dotyczący koncesjonowania budownictwa przepadł. Obstaje pomimo to nadal przy tem, ażeby koncesja budowlana została utrzymaną.

Określenie zaś rzemieślnika (art. 3) jest konieczny, gdyż inaczej stworzonoby pomost do wytwarzania fuszerstwa.

Co do Komisji egzaminacyjnej (art. 68) to mówca dowodzi, że o żywotności rzemiosła, powinien decydować wykwalifikowany mistrz i tenże tylko może ocenić, czy dany kandydat dane dzieło sam wykonał.

Referent wskazuje wreszcie na to, że projekt ustawy rzemieślniczej idzie w duchu podniesienia znaczenia cechów i podniesienia mistrza i czeladników. Izby Rzemieślnicze otrzymać mają jak najliberalniejszy samorząd i nie mają być ścigane etatyzmem, biurokratyzmem. W skład ich wchodzić powinni tylko kwalifikowani mistrzowie.

Kończąc swe wywody poseł Rudnicki wyraża nadzieję, że po tem Zjeździe dojdzie do uzgodnienia stanowiska wszystkich posłów, reprezentujących rzemieślników w sejmowej Komisji Przemysłowo-Handlowej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Polskie Tow. Graficzne w Poznaniu.

Dnia 16 czerwca rb. odbyło się zebranie techniczne P. T. G. w lokalu „Pawilon" przy ul. Podgórnej, przy udziale 40 członków. Zebranie zagaił prezes pan Gettler i przedstawił porządek obrad, który bez sprzeciwu przyjęto. Następnie sekretarz odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania, który bez zmian przyjęto. Wykład bardzo treściwy na temat „O zestawie tabelarycznym" wygłosił p. Kobielski. Prelegent wskazał przytem na praktyczne i fachowe składanie tabel i porównał system składania w innych dzielnicach Polski. Wykładu wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem, poczem wywiązała się obszerna dyskusja. Na zapytania poszczególnych członków prelegent obszernie wyjaśniał. W komunikatach zarząd p. prezes podał do wiadomości, że wkrótce będą doręczone statuty P. T. G., oraz, że P. T. G. otrzymało od zarządu fabryki papieru „Malta" zezwolenie na zwiedzenie fabryki przez członków. Następnie naznaczono czas i miejsce zbiórki, poczem p. prezes zakończył zebranie.

Z chwili bieżącej

Egzaminy mistrzowskie. W dniach 19 i 22 bm. odbyły się w Poznaniu egzaminy mistrzowskie w zawodzie graficznym. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył p. Leon Latowski. Egzamin złożyli pp.: Kośmider Władysław, kierownik „Drukarni Mieszczańskiej" w Poznaniu; Dembiński Wacław, kierownik drukarni J. Goździejewskiego z Poznania; Matuszewski Antoni, kierownik „Drukarni Handlowej" w Poznaniu; Miękicki Władysław, właściciel drukarni w Poznaniu; Kaldyk Tomasz, kierownik „Drukarni Z. Z. P." w Poznaniu; Stefanowicz Edward, właściciel zakładu litograficznego w Toruniu. — Dwóch kandydatów przepadło.

Egzaminy uczniowskie. Ostatnie egzaminy uczni z całego obrębu Izby Rzemieślniczej Poznańskiej pod przewodnictwem p. Latowskiego Leona odbyły się w dniach od 8—17 czerwca rb. Egzaminy te wypadły na ogół lepiej, jak wzsystkie dotychczasowe, mimo, że dotychczasowe odbywały się tylko teoretycznie, natomiast ostatnie praktycznie i teoretycznie.

I słusznie zrobiono, że zastosowano także popisy praktyczne, gdyż tylko w ten sposób można dokładnie zbadać, czy uczniowie, przystępując do egzaminu rzeczywiście coś umieją.

Są niestety i tacy pryncypałowie, którzy ucznia przez całe cztery lata wykorzystują jako siłę roboczą, nie dbając zupełnie o jego wykształcenie zawodowe. Taki uczeń przepada wzgl. przechodzi z biedą egzamin, powiększając szereg miernot zawodowych.

Na 30 uczni, przystępujących do egzaminu, tylko dwóch przepadło. Jest to objaw pocieszający.

Odznaczenie map polskich. Złoty medal za polskie mapy i atlasy otrzymała znana wytwórnia „Książnica-Atlas", zjednoczone zakłady kartograficzne i wydawnicze Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych na międzynarodowej wystawie dydaktycznej we Florencji.

Książki ilustrowane filmem. Warsawska „Bibljoteka groszowa" podjęła zagraniczny pomysł, aby powieści ilustrować fotografjami z filmu, na który zostały przerobione. W epoce „maszynowości" jest to pomysł naturalny i nawet nic nieestetyczny; fotografje filmowe bywają często niezłemi obrazkami. Dobierać je tylko trzeba z myślą o tem, jak wyjdą w zmniejszeniu. Niemniej nadają się sceny zbiorowe, tłumy, dalekie pejzaże itd.

Z Tow. Miłośników Książki w Krakowie. Krakowskie Tow. Miłośników Książki otrzymało cenny dar. Bibljofil i założyciel czasopisma „Exlibris", pan Franciszek Biesiadecki ze Lwowa, przesłał Towarzystwu większą ilość cennych i bardzo rzadkich druków z zakresu bibljografji i grafiki. Wśród darowanych książek znajduje się poszukiwane Bibljografji Ksiąg dwoje Lelewela, Bibljographica Polonica XV et XVI Wierzbowskiego. Zbiór odcisków drzeworytów w różnych dziełach polskich w XV i XVIII w. Muczkowskiego. Ostatnie dzieło należy do białych kruków, albowiem z całego nakładu wyratowano w czasie pożaru miasta 150 egzemplarzy.

Bezrobocie w Danji wzrasta. Bezrobocie w Danji wzrosło prawie o 100 procent, liczba bezrobotnych z 45 000 powiększyła się do 86 000, tak, iż 31 procent zorganizowanych w związkach pozostaje obecnie bez pracy.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Trzeba zwalczyć drożyznę papieru!

Nie ma ona żadnych podstaw — a źródło jej jej leży w nadmiernych wymaganiach cudzoziemskich właścicieli naszych fabryk celulozy.

Z kół fachowych piszą nam:

Od dłuższego już czasu, zarówno prasa, jak i całe piśmiennictwo polskie w dziale wydawniczym walczy z przesileniem, które w ostatnich dniach zaostrzyło się jeszcze wskutek zwyżki cen papieru o 15 proc.

Zwyżka ta tym razem — trzeba stwierdzić — nie została w całości zawiniona przez fabryki papieru, lecz źródło jej tkwi w drożyźnie surowca (!), tj. celulozy, której cenę samowolnie podnosi, mająca w Polsce monopol, fabryka celulozy we Włocławku, stanowiąca własność Tow. Akc. w Warszawie, a w którem większość stanowią kapitaliści zagraniczni (!!).

Polityką gospodarczą tej fabryki, idącą wbrew interesom gospodarczym i kulturalnym piśmiennictwa polskiego, już parokrotnie mieliśmy sposobność się zajmować.

Kapitaliści zagraniczni, którzy, o ile nam wiadomo, posiadają 51 procent własności udziałów włocławskiej fabryki celulozy, nie chcą uwzględniać w żadnej mierze potrzeb krajowych, lecz tylko swoje własne interesy.

Wykorzystując spadek złotego, a — zwyżkę u nas kursu dolara, pragną oni gwałtownie dostosować do niej cenę celulozy, sprzedawaną na polskim rynku krajowym — aczkolwiek z samej tylko zwyżki kursu dolara nie wolno im tej zwyżki cen przeprowadzać. Po pierwsze bowiem, razem ze zwyżką dolara, nie poszła dla nich bynajmnie w górę zwyżka cen robocizny, po drugie — surowiec swój, drzewo, otrzymuje włocławska fabryka celulozy z lasów państwowych po cenach, kalkulowanych w złotych.

Niezależnie jednak od zwyżki cen, włocławska fabryka celulozy postanowiła, dla jej usprawiedliwienia, wytworzyć na rynku polskim sztucznie (!) konjunkturę braku celulozy przez utrudnianie fabrykom nabywania celulozy.

Ponieważ fabryka celulozy sztucznie wstrzymuje fabrykację papieru w Polsce, a fabrykanci naturalnie, w walce z temi trudnościami, przerzucają je całkowicie na odbiorców i podwyższają cenę papieru, one same z kolei utrudniają warunki kredytowe nabycia towaru.

Tym bezwzględnym rządom monopolistów celulozy na polskim rynku papierniczym i w przemyśle wydawniczym należy położyć kres.

Obecnie wprowadzone w życie hasło walki z drożyzną, powinno i na tem polu być energicznie stosowane. Po ostatniej konferencji z rządem, spowodowano zniżkę cen papieru tylko o 3 procent, co nie jest żadną obniżką. Większej zniżki jednak na fabrykach papieru wydobyć nie można, jeśli rząd nie zwróci się stanowczo przeciwko samemu źródłu zła, mianowicie przeciwko monopolistycznej gospodarce we włocławskiej fabryce celulozy, kierowanej przez zagranicznych kapitalistów, bez uwzględnienia potrzeb krajowego przemysłu i polskiej kultury!

Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Sprawozdanie roczne:

Roczne Walne Zebranie odbyło się 25 maja 1926 w lokalu Resursy Kupieckiej przy placu Wolności 11 przy licznym udziale członków.

Zebranie zagaił prezes p. Tadeusz Bartsch, wykazując w krótkim zarysie sytuację gospodarczą kupiectwa, która się znacznie pogorszyła wskutek ogromnej zniżki kursu złotego. Podatki nas zabijają, stwierdzono, iż kupiectwo i przemysł płaci 80 procent ogólnych podatków. Ceny zakupu w naszej branży zwyżkują, a kupcy walczyć muszą przeciw zarzutom lichwy. Bez zwartej organizacji kupiectwo będzie skazane na zagładę, dlatego, jedynie silna i zwarta organizacja zdoła wywalczyć członkom znośniejsze warunki życia. Tem więcej niezrozumiałem jest, że są jeszcze liczne jednostki, które do Stowarzyszenia nie należą.

Sprawozdanie sekretarki.

Stowarzyszenie liczy 65 członków. W ciągu roku wystąpiło ze Stowarzyszenia 4 członków, a przybyło 2 nowych członków. Zebrań odbyło się 6 zwyczajnych i 1 walne. Przedmiotem przeważnej części zebrań było normowanie cen, które dotychczas obowiązywały każdego członka. Ustalono, że przy tych artykułach, które pochodzą z kilku fabryk, różniących się częstokroć dobrocią i wykonaniem wolno będzie stosować w danych wypadkach ceny odmienne.

W dalszym ciągu omawiano sprawy ogólno-handlowe, sprawy podatkowe i inne.

W skład nowego zarządu weszli: pp. Tadeusz Bartsch (ponownie) prezes, Bogdan Chrzanowski (ponownie) zastępca prezesa, Wanda Chmielewska (ponownie) sekretarka, Michał Kuliński (firma „Pol") skarbnik, Nowakowska, Nowak, (ponownie), Kołtunowicz (ponownie) ławnicy, Hanusz i Ryszard Nędzewicz (ponownie) Komisja Rewizyjna.

Ponieważ wybrany skarbnik (p. D.) funkcji swej w roku sprawozdawczym nie wypełnił, przeto polecono p. Nędzewiczowi wygotowanie sprawozdania do przyszłego zebrania, na którem nastąpi przejęcie czynności kasowych przez nowo obranego skarbnika

O pożyteczności Stowarzyszenia, którego duszą i założycielem jest jego prezes p. Tadeusz Bartsch, wiedzą najlepiej jego członkowie, którzy — śmiem twierdzić — li tylko Stowarzyszeniu mogą zawdzięczać, że ciężki kryzys dewaluacyjny przetrwali obronną ręką, nie wyzbywając się — przez „ciągłe zyski" w okresie dewaluacji — substancji, chociaż znacznych strat żadne przedsiębiorstwo w branży naszej w tym okresie oczywiście nie uniknęło. Dlatego też, pomimo nader trudnych warunków gospodarczych,

Wiedza jest tą jedyną potęgą, którą każdy o ile jej niema — posiąść może; potęga jest siłą — a siła wszystkiem.

pomimo zastoju żaden z członków Stowarzyszenia nie popadł dotąd w niewypłacalność i daj Boże nie popadnie!

Wanda Chmielewska, sekretarka.

Program gospodarczy nowego ministra przemysłu i handlu.

Dnia 17 bm. o godz. 5 popołudniu odbyła się konferencja prasowa w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, na której p. min. Kwiatkowski wygłosił dłuższe przemówienie o zagadnieniach gospodarczych, rozwiązanie których będzie stanowić program pracy jego resortu w najbliższym czasie.

Nie wątpię — p. minister zaznaczył — że obecnego kryzysu gospodarczego w Polsce nie należy brać jako zjawiska czysto polskiego. Kryzys ten od czasu wojny szczególnie ostro zaczęła odczuwać cała Europa i udział jej w gospodarce światowej zaczął stopniowo się kurczyć. Pozatem nie wszystkie źródła kryzysu gospodarczego, wynikającego z wewnętrznych stosunków Polski powojennej, mogły być natychmiast opanowane i uzdrowione. Poprawa stosunków jest możliwa przy zgodnej współpracy i wzajemnem zaufaniu całego społeczeństwa i rządu. W akcji sanacyjnej na pierwszem miejscu muszą być uwzględnione interesy gospodarcze jednostek gospodarczych, zdrowych i silnych, zdolnych do rozwoju swej produkcji do wzmożonej konsumcji.

Na pierwszem miejscu pod tym względem muszą być wzięte pod uwagę interesy rolnictwa i przemysłu rolnego, gdyż przez podniesienie kultury i wytwórczości rolnej, wytworzy się liczną klasę konsumentów, która we wzmożonej sile nabywczej zdolna będzie zabezpieczyć rozwój poszczególnych dziedzin przemysłu krajowego i podnieść kulturę rolną. Z poszczególnych dziedzin przemysłu polskiego pierwsze miejsce należy się przemysłowi węglowemu, jako temu, który jest i będzie podstawą do przekształcenia Polski w państwo przemysłowe. Przemysł ten w znacznym stopniu nabrał mocy w toku walki o zdobycie nowych rynków w związku z wojną celną z Niemcami. Racjonalny rozwój innych gałęzi przemysłu musi być również całkowicie zabezpieczony przez zdobycie sobie zbytu na rynku wewnętrznym i przy eksporcie zagranicznym. W wypadkach wyjątkowych dla specjalnych gałęzi produkcji może znaleźć zastosowanie zwrot ceł.

Taryfa kolejowa jest niska i w dalszym ciągu będzie zachowana ze względów budżetowych. Kapitalną kwestją jest sprawa kredytów, których brak wywołuje w wysokim stopniu procent. Gdy tylko warunki finansowe na to pozowlą, stopa procentowa będzie obniżona. Kredyty długoterminowe zależne są od dopływu kapitałów zagranicznych, natomiast kredyty krótkoterminowe bieżące mogą być rozszerzone przy pomocy środków, pozostających do dyspozycji wewnątrz kraju. Dwa są punkty wagi pierwszorzędnej w życiu gospodarczem Polski: Śląsk i wybrzeże morskie, to też te dwa punkty muszą być otoczone specjalną opieką. Postulaty w dziedzinie przemysłowej mogą być sformułowane w sposób nastepujący: 1) obniżenie kosztów produkcji przez ulepszenia techniczne i naukową organizację pracy, 2) uporządkowanie eksportu z wykluczeniem dzikiej konkurencji Polski na rynkach zewnętrznych, 3) specjalne popieranie przedsiębiorstw, wykazujących podstawy do zdrowego rozwoju. Stojąc na stanowisku obrony interesów produkcji i przemysłu, rząd jednak z całą mocą dążyć będzie do stabilizacji cen. Ministerstwo rozpoczęło już szeroką akcję w sprawie układów w tym względzie z poszczególnemi dziedzinami przemysłu. Głównemi środkami do stopniowego zwalczania przesilenia są: rozwój konsumcji krajowej i rozwój zorganizowanego eksportu oraz handlu tranzytowego. Wskazania te p. minister nie uważa jako wyczerpujące przedstawienie całego programu. Są to raczej postulaty chwili obecnej, wymagające rozwiązania w najbliższej przyszłości.

Opłata dodatkowa od weksli.

Dość często zdarza się, że wiele osób narażonych jest na kary stemplowe od weksla, które wynikają z braku znajomości przepisów. Dlatego podajemy, czy wogóle trzeba dodatkowo stemplować weksle, które zostały przetrzymane dłużej niż trzy miesiące, oraz jakie znaczenie ma w takich wypadkach protest weksli.

Wywody swoje opieramy na ustawie o opłatach stemplowych z dnia 26. 10. 1922 (Dz. U. R. P. nr. 38) łącznie z wydanemi następnemi rozporządzeniami wykonawczemi.

Mogą zachodzić następujące wypadki:

Po pierwsze. Weksel, który całkowicie jest wypełniony tj. taki, w którym wykazana jest suma długu termin wystawienia i płatności, a który przypada nie później, niż trzy miesiące od czasu wystawienia — płaci pojedyńczą stawkę. Jeżeli posiadacz takiego weksla w okresie płatności weksla nie realizuje, ani w razie niechęci zapłaty weksla nie protestuje (weksel taki przechowywany przez posiadacza nie traci swej mocy, ponieważ prawo nie mówi, aby posiadacz zobowiązany był do protestu weksla), wówczas właściciel winien przed upływem trzech miesięcy od daty wystawienia przedłożyć urzędowi skarbowemu w celu dopłaty pewnej stawki w formie marek stemplowych lub w gotówce, aby uchronić się od kary stemplowej i weksel może nadal pozostawać w obiegu. Z chwilą zaprotestowania weksla posiadacz zaświadcza formalnie, że weksel dłużej nie może być w obiegu.

Po drugie. Weksle, które są bez daty (czy to wystawienia, lub płatności, albo wystawiony jest na termin dłuższy, niż na 3 miesiące) muszą opłacać z góry dwukrotną stawkę (opłatę stemplową), od sumy w wekslu wskazanej. Jeżeli weksel jest w obiegu więcej niż 6 miesięcy, nie potrzeba opłacać wyższej stawki. Taki sposób wystawiania weksli używany bywa przy wekslach gwarancyjnych.

Po trzecie. Jeśli na wekslu suma nie jest wymieniona, to on się nazywa — blankowym — i trzeba opłacać tyle, jakby opiewał na kwotę 2 500 zł, do czasu wpisania sumy. Jeśli weksel nie posiada ani daty wystawienia, ani kwota nie jeste wypełniona, to musi być opłacony podwójnie od kwoty 2 500 zł, czyli stemplem 18 zł. W razie niewypełnienia wyżej podanych wymogów, Kasa Skarbowa nakłada karę pięćdziesięciokrotną przypadającego stempla, która wynosi 900 złotych.

Dla wszystkich tych, którzy mają zaczerpnąć jakąkolwiek informację w urzędach opłat stemplowych o przepisach stemplowych, nie radzimy przedkładać urzędom swych dowodów, blankietowych weksli itd., gdyż mogą być narażeni na bardzo nieprzyjemne

i niesprawiedliwe kary, wskutek przekroczeń formalistycznych, w gruncie rzeczy prawie bez podstaw merytorycznych przepisów. (Św. Kup.).

Stosunki handlowe z zagranicą.

Miejski Urząd Targu Poznańskiego prosi wszystkie firmy polskie, zainteresowane w nawiązaniu stosunków czy to eksportowych czy też importowych z Ameryką Północną, o podanie adresu oraz odnośnych artykułów do Targu Poznańskiego, który je skomunikuje z odnośnemi zainteresowanemi firmami amerykańskiemi.

Chicago Polish Chamber of Commerce w Chicago komunikuje, że na tamtejszym rynku znalazłyby zbyt przy cenach konkurencyjnych m. in. następujące towary polskie: masa papierowa, papier do pakowania.

Firma z Indyj angielskich z Bombay poszukuje nawiązania stosunków z polskiemi firmami eksportowemi. Podejmuje się wprowadzenia towarów polskich na rynek tamtejszy. Reprezentuje wiele firm angielskich i poda referencje.

Polsko-węgierska Izba Handlowa w Warszawie zwraca się do producentów kleju o składanie ofert, ponieważ towar powyższy poszukiwany jest na Węgrzech, a produkcja polska skutecznie może na rynku tym konkurować.

Bliższych szczegółów udzieli Miejski Urząd Targu Poznańskiego w Poznaniu.

Nawiązując do uprzednich komunikatów, Izba Przem.-Handlowa w Poznaniu podaje do wiadomości, że w końcu bieżącego miesiąca wyjeżdża do Peru inż. p. Jabłoński, który opóźnił swój wyjazd ze względu na prowadzoną akcję celem wzmożenia zainteresowania rynkiem peruwiańskim. Inż. Jabłoński zabiera z sobą serję próbek, wzorów, ogłoszeń i reklam w języku hiszpańskim, przyczem tłómaczeń podejmuje się konsulat peruwiański w Warszawie, Obożna 11. W razie niemożności przetłómaczenia na język hiszpański, posługiwać się również można angielskim. — Tłómaczenia mogą być nalepiane na napisach polskich lub niemieckich, co ze względów oszczędnościowych stanowić może poważne ułatwienie. Ceny należy kalkulować w dolarach lub Ł. ang. CIF Hamburg, w razie trudności loco wagon stacja załadowawcza. Wobec konieczności przeładunku transport via Gdańsk jest narazie nieaktualny.

Kalkulacja cen CIF Callao (port Limy) nie jest rzeczą wskazaną ze względu na zachodzące często zmiany peruwiańskiej taryfy celnej i możliwości nieporozumień.

Wszelkich szczegółowych informacyj, dotyczących eksportu do Peru udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu.

Sprawy podatkowe

Nowy sposób wpłacania podatków. Chcąc zmniejszyć nieprodukcyjną pracę przy prostowaniu mylnych zarachowań, powstałych wskutek niewłaściwego zadeklarowania wpłaty, Min. Skarbu zarządza, aby Kasy Skarbowe, począwszy od 1 lipca roku 1926 przymowały wpłaty podatków na podstawie pisemnych deklaracyj płatniczych lub za okazaniem nakazów płatniczych sprawdzonych uprzednio przez urzędnika, prowadzącego księgi biercze. Dlatego też płatnicy podatków będą kierowani przed dokonaniem wpłaty do tego urzędnika, o ile nie dopełnią tego warunku z własnej inicjatywy.

Przeciw egzekucjom podatkowym. Zw. Kupców i Przemysłowców w Wilnie wysłał do prezesa Rady Ministrów prof. Bartla i Ministra Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowskiego depesze treści następującej:

„Metody przeprowadzania egzekucyj podatkowych przez Izbę Skarbową w Wilnie przybrały niesłychanie ostrą formę. U płatników nawet najbiedniejszych i zrujnowanych zabiera się w sposób brutalny ostatni majątek za wygórowane podatki, niszcząc warsztaty pracy i skazując całe rodziny na głód. Doszło do wypadków pobicia płatników, nawet kobiet przez sekwestratora i policję.

Wywołuje to ogólne rozgoryczenie i rozpacz wśród ludności. Uważając takie metody na Kresach za szkodliwe dla Państwa i Skarbu, szczególnie w obecnej przełomowej chwili, usilnie prosimy zarządzenia dochodzenia i wstrzymania egzekucyj oraz polecenia Izbie Skarbowej nadal ściągać podatek bez szykanowania ludności“.

Podatek dochodowy. Połowa dochodowego za rok 1926 od zeznania dochodu płatna jest z karą 4 procent za zwłokę, licząc od dnia 15 maja.

Płatnicy, którzy zeznań nie złożyli lub złożyli je po terminie, płacą połowę podatku, wymierzonego im w 1925 roku wraz z karą, jak wyżej.

Egzekucja w toku; koszty egzekucyjne wynoszą 5 procent sumy egzekwowanego podatku i kar za zwłokę.

Notatki

O niepodwyższanie cen w poszczególnych gałęziach przemysłu. P. minster przemysłu i handlu Kwiatkowski odbył w ciągu ostatnich kilku dni szereg konferencyj z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu, do których zwrócił się z apelem w sprawie nie podnoszenia cen, uważając sprawę stabilizacji cen, zwłaszcza w obecnym okresie czasu jako jeden z niezmiernie ważnych czynników utrzymania równowagi budżetowej, stabilizacji waluty i wogóle przeprowadzenia przez rząd akcji sanacyjnej. Na skutek tych zabiegów fabryki papieru zniżyły ceny o trzy procent.

Strajk w fabryce papieru „Mirków“ w Jeziornie, o którem donosiliśmy w nr. 24 pisma naszego, trwa według doniesień „Rzeczpospolitej“ w dalszym ciągu. Strajkujący robotnicy w liczbie przeszło 1000 osób obstawają nadal przy swoich żądaniach.

Reklamacje celne. Ministerstwo Skarbu wydało następujący okólnik: Artykuł 16, ust. 2, rozp. z dnia 11 czerwca 1920 r. o taryfie celnej (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 314) w brzmieniu ustalonem w rozporządzeniu Ministrów Skarbu, oraz Przemysłu i Handlu z dnia 18 grudnio 1921 r. (Dz. U. R. P. z r. 1922 Nr. 2, poz. 12) brzmi, jak następuje: „zażalenie przeciw postępowaniu przy odprawie celnej i przeciw niewłaściwemu stosowaniu taryfy celnej należy zgłaszać protokularnie zaraz przy ocleniu. Pozatem jest zażalenie takie dopuszczalne w przeciągu 30 dni od chwili oclenia, o ile tożsamość towaru reklamowanego z towarem oclonym zostanie niewątpliwie udowodniony. Przeprowadzenie wobec właściwej władzy celnej dowodu tożsamości towaru, która winna być stwierdzona urzędownie, należy do żalącego się“.

W związku z tem wyjaśnia się, że za chwilę oclenia miarodajną przy obliczaniu rzeczonego 30-dniowego terminu, należy uważać datę dokonania rewizji celnej, a za niewątpliwy dowód tożsamości towaru w razie zgłoszenia zażalenia po podjęciu towaru, próbki tegoż towaru pozostawione w urzędzie celnym podczas oclenia.

Zwyżka opłat za depesze zagraniczne. W związku ze wzrostem kursu franka szwajcarskiego, Gen. Dyrekcja Poczt i Telegrafów zgodnie z międzynarodowym regulaminem telegraficznym — podwyższyła ostatnio ekwiwalent złotego polskiego w stosunku franka szwajcarskiego, a mianowicie z 1,80 na 1,98. W tym samym więc stosunku zdrożały opłaty na depesze zagraniczne np. telegramy do Anglji zdrożały z 70,2 gr do 74,1 gr za wyraz.

Uznanie Szwedów dla przemysłu polskiego. „Svenska Dagbladet“, omawiając otwarcie targów w Sztokholmie podkreśla, że wiele krajów, które w r. ub. brały udzia w targach sztokholmskich, w tym roku wcale się nie stawiło. Przedewszystkiem brakło Rosji, inne zaś kraje dostarczyły bardzo niewielu wystawców. W roku bieżącym na uwagę zasługuje z pośród wystawców zagranicznych jedynie Polska i Gdańsk.

Rozmaitości

Prasa w Bolszewji. Z okazji ogólno rosyjskiego „Dnia prasy“ przeprowadzono w Rosji statystykę wydawnictw perjodycznych, wychodzących na całem terytorjum ZSSR. Według tej statystyki wychodzi w Rosji 599 pism w ogólnym nakładzie 8.280.000 egzemplarzy. Największy nakład wykazują pisma wiejskie i robotnicze. Oficjalne organy polityczne i gospodarcze wycodzą w stosunkowo małym nakładzie, gdyż posiadają one zaledwie miljon egzemplarzy.

Podług poszczególnych typów przedstawia się prasa rosyjska w sposób następujący: pism wiejskich wychodzi w Rosji przeszło 143, pism, przeznaczonych dla klasy robotniczej 54, oficjalnych organów politycznych 15, pism zawodowych 18, pism mniejszości narodowych 170, pism młodzieży komunistycznej 59, organów spółdzielni 16, pism wojskowych 19, gospodarczych 21, różnych 103. W czasach ostatnich zauważyć można znaczny wzrost ilości pism wydawanych przez mniejszości narodowe; natomiast zmniejsza się stale ilość przeznaczonych dla młodzieży komunistycznej.

Według danych statystycznych ze stycznia r. 1926 wynosił całkowity nakład 70 moskiewskich i leningradzkich pism 4.626.000 egzeplarzy. Największy nakład wykazuje moskiewska „Kresjańska gazeta“, która wychodzi dziennie w większej ilości egzemplarzy, niż wszystkie pozostałe pisma sowieckie, razem wzięte. Rozwój prasy mniejszości narodowych wskazuje, że zainteresowanie dla prasy wśród lunośdci nierosyjskiej stale wzrasta.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 groszy.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Sp. z o. o. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.